



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA, JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...

Jagoda Buczyńska, 7B

Moi dziadkowie – Jadwiga i Jan Krawczyk nie pochodzą z Nieporętu i nie chodzili tu do szkoły. Myślę jednak, że ich opowieści są bardzo ciekawe. Babcia i dziadek chodzili do dwóch różnych szkół. Oboje zaczęli szkołę podstawową po wojnie, w latach 50. XX w. Oto co mi opowiedzieli.

Babcia – Jadwiga Krawczyk, 76 lat

Babcu, gdzie chodziłaś do szkoły i jaka ona była?

Przed wojną moi rodzice mieszkali w województwie wileńskim. Były to tereny należące do Polski, dziś są na pograniczu Litwy i Białorusi. Ja urodziłam się w czasie wojny. Zaczęłam szkołę zaraz po wojnie, kiedy te tereny należały już do Związku Radzieckiego. Chodziłam do niej aż do 6 klasy szkoły podstawowej. Moja szkoła znajdowała się we wsi Krasino, szłam do niej 2 km. Było tam bardzo mało uczniów. Dosłownie kilkunastu. Później przeprowadziliśmy się do Polski.

W jakim języku były zajęcia?

Oczywiście odbywały się w języku rosyjskim. I mimo, że jestem Polką czytania i pisanie nauczyłam się najpierw po rosyjsku. Do tej pory znam ten język.

Jak wyglądał budynek i co znajdowało się wokół niego? Mogłabyś mi go opisać?

Kiedy byłam mała budynek wydawał mi się bardzo duży. Obok znajdowało się boisko. Pamiętam, że w 4 albo w 5 klasie, podczas godziny wychowawczej, sadziliśmy drzewka wokół naszej szkoły. Po latach, gdy odwiedziłam to



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA, JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...

miejsce byłam bardzo zaskoczona, bo moja szkoła okazała się niewielka, a wokół rosły nasze dęby. Były ogromne.

Gdzie odbywały się lekcje, jak wyglądały sale?

Sale były raczej małe. Za to hol był duży. Spędzaliśmy tam przerwy. W holu była też scena, gdzie często odbywały się występy, akademie. Pamiętam, że w naszej klasie, na ścianie zawsze wisiała ogromna mapa Związku Radzieckiego. Związek był duży, więc mapa też musiała być duża.

A jak wyglądały posiłki? Jadłaś je w szkole?

Nie. Wszystkie posiłki jadłam w domu, do szkoły brało się tylko kanapki.

Jakie były lekcje i przedmioty?

Na początku były tylko trzy przedmioty: matematyka, rosyjski i białoruski. Od 4 klasy mieliśmy zajęcia z niemieckiego, z historii, biologii...

A była na przykład geografia?

Tak, była. Geografia była moim ulubionym przedmiotem. Mieliśmy też zajęcia na placu, ćwiczyliśmy tam, biegaliśmy.

Taki WF?

Coś takiego. Kiedy odbywały się święta radzieckie występowaliśmy na scenie. Wszystkie dzieci musiały śpiewać, nawet jeśli ktoś nie chciał. Ja zawsze byłam bardzo chętna do tego.



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA, JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...

Dobrze, powiedz mi co działo się na przerwach?

Na przerwach wszyscy chodziliśmy wolno po korytarzu, nie można było biegać, ani krzyżeć. Kiedy mijało się jakiegoś nauczyciela trzeba było się mu ukłonić, stojąc prawie na baczność.

Surowa dyscyplina?

O, tak. Była też pani dyrektor, pani Olga. Wszyscy się jej trochę baliśmy...

Jest ogromna różnica pomiędzy dzisiejszą a tamtejszą szkołą. Myślę, że kiedyś dzieci były surowiej wychowywane...

Tak, była dyscyplina, ale dobrze wspominam tamte czasy.

Jak wyglądało szkolne boisko?

Był to taki duży plac.

A ten plac był betonowy czy rosła na nim trawa?

Był piasek, z tego co pamiętam.

A jak wyglądały zajęcia w czasie zimy?

Zimą jeździliśmy na nartach biegowych po lesie. Bardzo to lubiłam!

Naprawdę? Ale super! Miałaś swoje własne narty?

Nie, swoich nie miałam. Ale szkoła zapewniała nam narty. Bardzo często na nich jeździliśmy.



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA,
JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...

Zazdroszczę ci, babciu. Jakiego nauczyciela zapamiętałaś szczególnie i dlaczego?

Pani od geografii była bardzo sympatyczna. Ona nazywała się... Sofia. Tak, pani Sofia. Miała ciemne włosy. Ciekawie prowadziła lekcje. Podczas lekcji podchodziliśmy do tablicy, a pani Sofia pytała nas, gdzie są jakieś rzeki, miasta. Musieliśmy pokazywać je palcem na mapie. Wtedy była to dla mnie wielka atrakcja.

Jaki obowiązywał strój codzienny, a jaki galowy?

Nie mieliśmy stroju galowego. Zawsze byliśmy ubrani tak samo. Dziewczynki nosiły fartuszki z falbankami na ramionach. Do tego granatowa spódniczka i biała koszula.

A jak miałaś spięte włosy?

Włosy musiały być związane w warkoczyki, jeden albo dwa. Miałyśmy wyglądać skromnie i elegancko.

Kolejne pytanie: Jacy byli wtedy uczniowie i jak kształtowały się stosunki koleżeńskie?

Pamiętam, że chłopcy często się bili. Miałam w klasie dwie przyjaciółki: Jadzię i Jasię. One też były Polkami. Cała moja rodzina trzymała się bardziej z Polakami. Kiedy byłyśmy dziewczynkami czytałyśmy po białorusku *Nad Niemnem*. Na zmianę – raz ja, a raz Jasia. Z Jasią nadal mam kontakt, dzwoniemy do siebie od czasu do czasu. Wiele lat temu odwiedziłam ją w Kętrzynie, gdzie teraz mieszka. Jej rodzina, tak jak moja, przeniosła się do Polski w ramach repatriacji. Z Jadzią także utrzymywałam kontakt telefoniczny i listowny. Niestety, w zeszłym roku, kiedy napisałam do niej życzenia



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA,
JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...

święteczne, kartka wróciła do mnie z powrotem z adnotacją: „Adresat nie żyje”. Zrobiło mi się bardzo smutno...

Czy jeździliście na jakieś wycieczki?

Nie, nie było niestety wycieczek.

Czy w szkole była przestrzegana dyscyplina? W jaki sposób?

Tak jak już mówiłam, było dosyć restrykcyjnie.

A myślisz, że polskie dzieci były gorzej traktowane?

Chyba tak. Wydaje mi się, że w stosunku do polskich dzieci nauczyciele byli jeszcze bardziej surowi.

Babciu, jaką przygodę z lat szkolnych najbardziej zapamiętałaś?

Pamiętam, jak podczas pewnego szkolnego występu śpiewaliśmy piosenkę, w której był fragment o spadającym śniegu. Mieliśmy pokazać rękami padający śnieg. Zupełnie mi to nie wychodziło. Było mi przykro z tego powodu, bo naprawdę bardzo się starałam...

Widzisz, to nie było nic ważnego, a tak bardzo cię przejęło. Możesz podać kilka tytułów książek, które wtedy czytałaś? Wiem, że bardzo miło je wspominasz.

Na pewno czytałam *Nad Niemnem* Orzeszkowej. To jest książka opisująca kresy Rzeczypospolitej, na których i my mieszkaliśmy. Może dlatego była ona dla mnie taka ciekawa. Była też książeczka pt. *Czuk i Hek* i *Jak hartowała się stal*. Była to taka radziecka propaganda, ale wtedy wszyscy to czytali, więc ja też. Po przyjeździe do Polski musiałam, w pewnym sensie, od nowa nauczyć się czytać. Tym razem po polsku. Bo wiesz pewnie, że języki rosyjski i



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA, JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...

białoruski mają inny alfabet niż polski. Czytałam wtedy dużo książek podróżniczych, ponieważ bardzo interesowałam się podróżami i geografią.

Czy możesz coś jeszcze opowiedzieć o swojej wycieczce na Litwę po latach?

Pojechałam tam z moimi dwiema siostrami i bratem. Wszystko wydawało mi się mniejsze niż za czasów, kiedy byliśmy dziećmi. Dęby dalej rosły tam, gdzie je zasadziliśmy. Moja siostra powiedziała wtedy do mnie: Czy ja śnię? Tu jest tak, jak dawniej... Było to dla nas ogromne przeżycie. Wciąż jestem wzruszona, gdy to wspominam.

Dziadek – Jan Krawczyk, 75 lat

Dziadku, opowiedz, jak wyglądała twoja szkoła i w ogóle jak wyglądało twoje dzieciństwo?

Urodziłem się w małej wiosce niedaleko Przasnysza. Kiedy miałem kilka lat, w 1948 roku, moi rodzice przeprowadzili się na Mazury, do miejscowości Płozy koło Szczytna. Były to tak zwane Ziemie Odzyskane, które przed wojną należały do Niemiec. Wielu ludzi z Mazowsza i z całej Polski tak robiło, dlatego że łatwiej się tu żyło i potrzebni byli ludzie do pracy w nowym miejscu. Pierwsze 4 lata chodziłem do szkoły w Płozach, a potem do pobliskich Wawroch. Szkołę w Wawrochach skończyłem w wieku 15 lat.

Jak wyglądała Twoja szkoła?

To była mała szkoła, która mieściła się w starym, poniemieckim domu z czerwonej cegły. Boisko było po drugiej stronie ulicy. Boisko to chyba za dużo powiedziane. Było to po prostu ogrodzone pole. Teraz w tym miejscu jest przedszkole.



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA,
JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...

Jak wyglądały posiłki w twojej szkole?

Braliśmy ze sobą jedzenie i jedliśmy je podczas przerwy.

A w jaki sposób docierałeś do szkoły?

Chodziłem pieszo albo jeździłem rowerem. Do Wawroch zajmowało mi to pół godziny lub 10 minut rowerem.

A jak to wyglądało zimą? Ktoś cię podwoził?

Nie. Zimą chodziliśmy pieszo, nawet kiedy był duży mróz. Było zbyt ślisko na rower. Gdy docieraliśmy do szkoły najpierw musieliśmy odtajać z zimna.

Lubiłeś szkołę?

Nie bardzo. Muszę przyznać, że nie byłem zbyt dobrym uczniem. Bardziej interesowało mnie to, co było poza szkołą niż to, co w szkole. Wstyd się przyznać, ale zdarzało mi się chodzić na wagary. Gdy było ciepło szedłem do lasu, na ziemi rysowałem zegar słoneczny i wbijałem pośrodku patyk, żeby wiedzieć ile czasu upłynęło i kiedy muszę wrócić do domu.

Rozumiem, że nie byłeś prymusem...

O, nie. Ciągle musiałem zdawać poprawki. Prawie z każdego przedmiotu...

Ale chyba było coś fajnego w szkole?

Tak. Lubiłem na przykład szkolne przedstawienia, co prawda bardziej jako widz niż aktor.

A co działo się na przerwach? Lubiłeś je?

Tak, bardzo. Na przerwach nikt nas nie pilnował, w przeciwieństwie do szkoły babci. Łaziliśmy z kolegami po boisku bez celu, graliśmy też w piłkę, bawiliśmy



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA, JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...

się w berka. Dziewczynki grały w klasy. Chłopcy często się kłócili, a nawet bili. Czasami zupełnie bez przyczyny. Ale w gruncie rzeczy lubiliśmy się. Niektóre przyjaźnie przetrwały do dziś.

A co robiłeś po szkole, w wolnym czasie?

Musieliśmy dużo pomagać rodzicom w gospodarstwie. Praca była bardzo ciężka, jak na możliwości dziecka. W twoim wieku umiałem już orać pole, prowadząc konia zaprzęzonego do pługa. Teraz myślę, że było to trochę niebezpieczne. Ale wtedy w ogóle się nad tym nie zastanawiałem. To było normalne. Wszystkie dzieci musiały pracować i pomagać rodzicom.

A jakieś przyjemności, zabawy z przyjaciółmi, z rodzeństwem?

Ponieważ byłem najmłodszym dzieckiem, a moje rodzeństwo było już prawie dorosłe, bawiłem się głównie z moimi braćmi – stryjecznym i ciotecznym. Byliśmy zgraną paczką. Tworzyliśmy taki gang. No cóż... nasze zachowanie z nie zawsze było poprawne...

To znaczy...?

Zdarzały się bójki, często psociliśmy. W ogóle robiliśmy niezbyt bezpieczne i mądre rzeczy. Na przykład próbowaliśmy wysadzać znalezione w lesie pociski i amunicję z wojny...

Ojej, dobrze, że nic ci się nie stało! Wróćmy jednak do twojej szkoły. Jak wyglądały zajęcia w czasie zimy?

Zajęcia wyglądały tak samo. Na przerwach urządzaliśmy wojnę na śnieżki. Pewnego razu niecący trafiłem śnieżką w nauczyciela. Na szczęście nie zorientował się, że to byłem ja.



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA, JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...

Czy obowiązywał jakiś strój do szkoły?

To były bardzo biedne czasy. W ogóle nie mieliśmy zbyt wielu ubrań. Codziennie chodziliśmy do szkoły prawie w tym samym. Dopiero później, pod koniec szkoły podstawowej, wprowadzono mundurki – niebieskie bluzki z białym kołnierzykiem.

Czy były organizowane jakieś wycieczki i dokąd?

Często wybieraliśmy się do lasu. To były jedyne wycieczki szkolne.

Czy w twojej szkole panowała surowa dyscyplina?

Pozornie tak. Były kary za niewłaściwe zachowanie lub nieodrobione lekcje, na przykład trzeba było jakiś czas klęczeć, albo zostawać po lekcjach. Ja jednak często uciekałem, żeby ich nie odbywać.

Czy miałeś jakieś konsekwencje z tego powodu?

Raczej nie. Myślę, że rodzice się tym przejmowali i byli niezadowoleni, z drugiej strony byli tak bardzo zapracowani i zmęczeni, że zwyczajnie nie mieli czasu na pilnowanie mnie. Ponieważ byłem najmłodszy wiele win uchodziło mi na sucho.

Dziękuję wam za rozmowę. Myślę, że wasze dzieciństwo i szkoła były zupełnie inne niż moje. Ale chyba też ciekawsze.



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA,
JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...



Babcia ze swoimi koleżankami z klasy



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA,
JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...



Dziadek tańczący krakowiaka

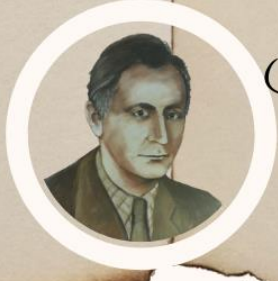


Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA,
JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...



Zdjęcie klasowe dziadka



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA,
JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...

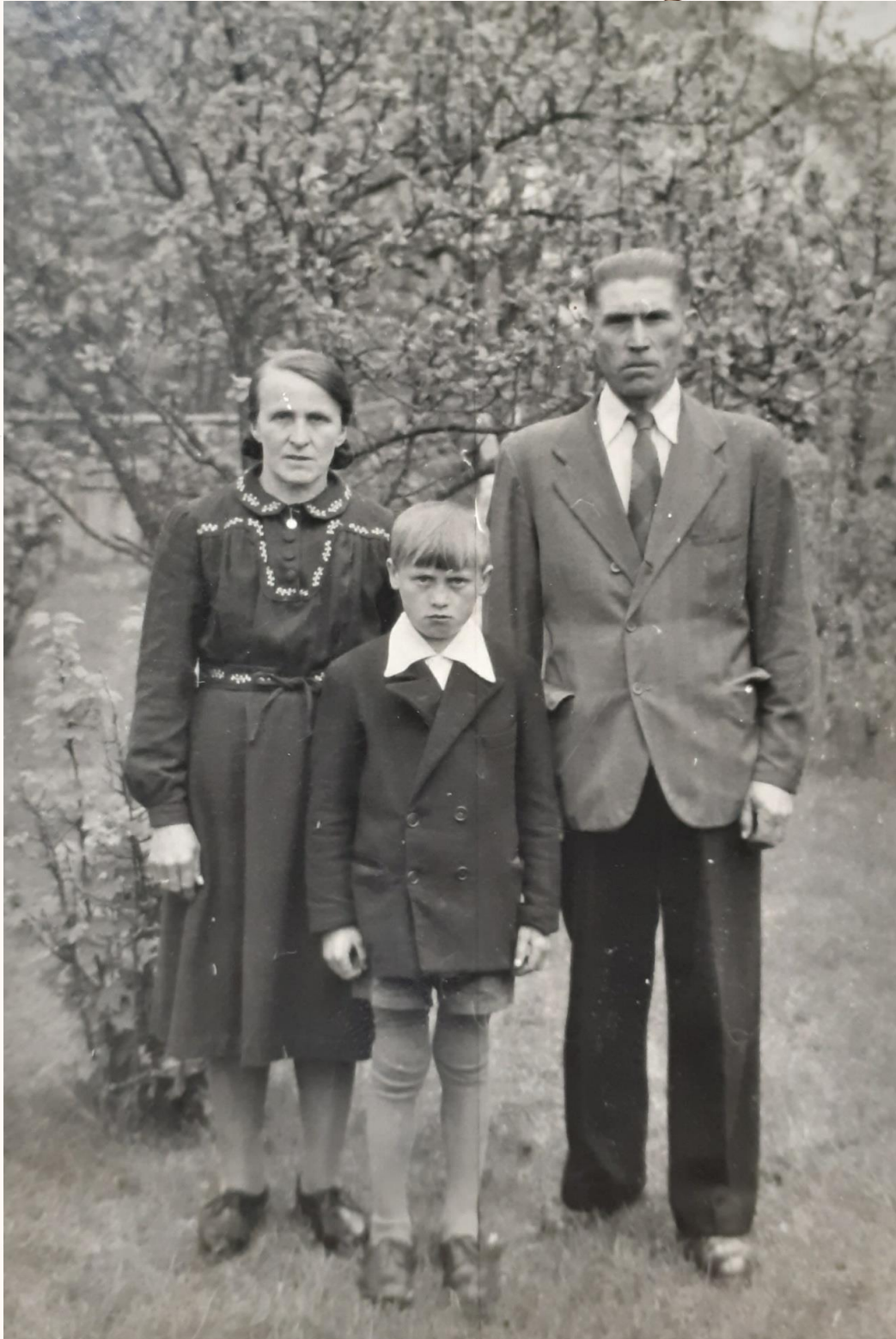


Grupowe zdjęcie z Pierwszej Komunii Świętej dziadka



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA,
JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...



Dziadek ze swoimi rodzicami



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA,
JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...



Szkoła dziadka w Wawrochach (tam, gdzie są trzy okna znajdowała się dziadka klasa)



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA,
JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...



Wejście do budynku szkoły dziadka obecnie



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA,
JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...



Pierwsza szkoła dziadka w Płozach. Teraz jest tam zwykły dom mieszkalny